Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 114 Kraków, piątek 14 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru **1 M**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Brak planu aprowizacyjnego

Nasze ministerstwo aprowizacyi, dostarczając skąpo artykułów jego władztwu podległych, ma natomiast zasługi na innem polu, przynajmniej wobec tych, którzy albo z tytułu swego zawodu, albo dla zapomnienia o codziennych troskach czytają wydawane przez to ministerstwo „Wiadomości". Mamy właśnie przed sobą tego wydawnictwa numer 9 (18) z 6 maja, w którym znajdujemy kilka rozporządzeń, zasługujących na szersze rozpowszechnienie. Mamy bowiem wrażenie, że nietylko szeroka publiczność nie czyta tych licznych, za licznych wypracowań ministeryalnych, ale — co z treści niektórych okólników wynika — nawet ci, dla których one są przeznaczone, tj. urzędnicy albo ich nie czytają, albo — co gorsze — nie stosują się do nich.

Jako przykład podajemy okolnik z 29 kwietnia Nr 422/II, który żali się, że „do treści okólnika z 17 lutego (w sprawie zredukowania kontyngentu zboża) zastosowała się dotychczas **bardzo nieznaczna ilość starostw"**. Jeżeli starostwa nie wypełniają poleceń swej najwyższej władzy i to w sprawie tak ważnej, można się domyślić, że albo nie chcą wogóle słuchać, albo — co odbija się na ilości zboża — wydały tyle zwolnień od kontyngentu, że nie mają odwagi przyznać się do tego. Co mają zrobić ci, którzy nie są wykonawcami, tylko przedmiotami rozporządzeń ministeryalnych, jeżeli w ten sposób ministerstwo po upływie przeszło 2 miesięcy (od 17 lutego do 29 kwietnia) musi urzędom podwładnym wytykać zaniedbanie ich obowiązków? Nie można się dziwić, że niektóre przynajmniej urzędy lekceważę publiczność, jeżeli się widzi, jak lekceważą władzę centralną. Widocznie ministerstwo zna te stosunki, gdyż daje opieszałym starostwom termin miesięczny do wypełnienia ich obowiązku służbowego.

Najciekawszym i najdonioślejszym co do znaczenia jest okólnik z 30 kwietnia Nr 421/I, adresowany do wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy ministerstwa aprowizacyi, a dający obraz, powiedzmy odrazu: **smutny obraz stosunków aprowizacyjnych, jaki rząd przewiduje na przyszły rok gospodarczy**, tj. od września 1920 do końca sierpnia 1921. Okólnik ten **potwierdza w zupełności to, co pisaliśmy w numerze z 5 maja w artykule pod napisem: „Czy może być jeszcze gorzej?"** Okólnik na wstępie zaznacza, że „wszyscy oczekiwali, że z ukończeniem obecnego roku gospodarczego zmniejszą się te olbrzymie trudności, jakie piętrzyły się przed organem rządu, na którego barkach spoczęła troska i odpowiedzialność za wyżywienie ludności. Niestety, **oczekiwania te, jak to już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić można, dzięki warunkom atmosferycznym, jak i innym czynnikom natury gospodarczej nie ziszczą się jeszcze"**.

Po tym niewesołym wstępie okólnik stwierdza jasno, że „oczekiwać należy, że **rok gospodarczy 1920/21 będzie, o ile chodzi o zaopatrzenie ludności w chleb, znacznie jeszcze cięższy od roku ubiegłego"**. Po skonstatowaniu tego faktu, zdolnego wywołać najsilniejsze zaniepokojenie, wśród ludności miejskiej szczególnie, okólnik przechodzi do omawiania **środków zaradczych**. Każdy sądziłby, że te środki, wobec zbliżających się szybkim krokiem nowych zbóż, już są przynajmniej ustalone; że ministerstwo aprowizacyi ma już gotowy plan odwrócenia przewidzianego i zapowiedzianego nieszczęścia; że właśnie będzie pouczało powładne władze, jak mają planowi temu dopomóc w wykonaniu. **Tego niema w okólniku**; przeciwnie, ministerstwo dopiero wzywa urzędników „do **przygotowania się** odpowiednio do spełnienia swych zadań". Nietylko jednak to ministerstwo przyznaje, ale wyraźnie podaje, że „opracowuje już obecnie szczegółowy plan działania na rok przyszły". Jakto, na niespełna 3 miesiące przed żniwami plan dopiero jest w opracowaniu? Kiedy będzie gotowy, kiedy zostanie przez Sejm zatwierdzony, kiedy zostaną wydane przepisy wykonawcze i kiedy starostowie nauczą się tych przepisów? Ale i to „przygotowanie planu" wydaje nam się nieodpowiadające prawdzie, gdyż okólnik poleca starostom przygotowanie statystyki, bez której żaden plan nie może być ułożony! A więc w maju zacznie się zbieranie dat statystycznych, w czerwcu — w najlepszym razie — ministerstwo przystąpi do opracowania planu na podstawie tych dat; plan może być gotów na koniec lipca, albo początek sierpnia, kiedy **zboże będzie już zebrane i zacznie się ukazywać — w pasku.** Jak wogóle może być mowa o przeprowadzeniu jakiegokolwiek planu, kiedy okólnik zaleca dopiero zorganizowanie departamentów aprowizacyjnych przy województwach, których zadaniem będzie wykonanie tego planu? A wiadomo przecież, w jakiem tempie odbywają się u nas prace organizacyjne.

P. minister Śliwiński ma — jak z okólników widać — tęgich w piórze referentów, ale ci panowie nie znają życia i, co ważniejsze, nie znają sposobu i toku urzędowania władz prowincyonalnych. My z praktyki znamy te stosunki i możemy zapewnić pp. referentów warszawskich, że wszystkie ich wypracowania stylistyczne nie wpłyną na zmianę w ruchach maszyny biurokratycznej.

Jesteśmy przygotowani **na najgorsze następstwa,** jak je okólnik p. Śliwińskiego zapowiada i nie wierzymy, aby zalecane przez niego środki cośkolwiek pomogły. Tu nie pióro, ale miotła jest potrzebna, aby wymieść śmiecie i zrobić porządek.

Przed konferencyą w Spaa

Co słychać z przedstawicielstwem Polski?

Jak wiadomo, na dzień 25 bm. wyznaczono konferencyę w Spaa, na którą Rada Naczelna koalicyi zamierza zaprosić i kanclerza Niemiec. Natomiast dotąd głucho zupełnie z kwestyą zaproszenia Polski.

A przecież konferencya w Spaa ma zajmować się problemami, niezwykle ważnymi dla Polski: obejmować ma kwestye finansowe, kwestye odszkodowań; pozatem ma ona — jak pisze paryski „Matin" — ponownie rozpatrzeć sprawę rosyjską, która weszła obecnie w nowe stadyum.

Tak, ale ten zwrot w sprawie rosyjskiej wywołała Polska — wywołała go **postawieniem kwestyi ukraińskiej** nie w formie jeno abstrakcyjnej, ogłaszając uznanie takiego państwa bez troski o to, czy słowa te nie padną w próżnię, lecz popierając to przedsięwzięcie szeregiem zwycięstw, które doprowadziły już do zdobycia starej stolicy Rusi Kijowa. Słowem, Polska stworzyła już pewne fakty, buduje podwaliny nowego państwa, które dotąd w innych warunkach wznoszone zapadały się — jest jedyną dziś siłą, która na Wschodzie coś zdziałała.

Doprawdy trudno sobie wystawić, ażeby mocarstwa, które po tylu próbach interwencyi w sprawie rosyjskiej, zraziwszy się wobec spiętrzonych trudności, wycofały się były same — teraz rozpatrywały „zmienioną sytuacyę" poza plecyma sprawczyni tych zmian — Polski.

Wiemy, iż kapelmistrze orkiestry europejskiej wyniośle traktują te państwa, które ukształtować się mogły dopiero po ich zwycięstwach. Ale, jeżeli na konferencyi w Spaa może figurować reprezentacya Niemiec, czyli państwa, które stało niedawno pod klątwą ententy; jeżeli Niemcy zostały zrównane poniekąd z państwami, tworzącemi rdzeń ententy — jeżeli dla nich tworzy się wyłom w „ceremoniale", to zdawałoby się, że co do uczestnictwa Polski, jako państwa, wyciskającego na Wschodzie Europy znamię swej polityki (federacya państw między Niemcami a Rosyą) nie może być dwu zdań.

Jeżeliby, opierając się na nieżyczliwym Polsce formalizmie, twierdzono na Zachodzie, że kwestya czy to odszkodowań, czy też rozbrojenie Niemiec może być bez nas rozpatrywana (choć to w niewątpliwy sposób dotyka interesów Polski), gdyż o losach Niemiec nie decydowała była siła polska, o tyle w dziedzinie obecnych spraw rosyjskich działo się przeciwnie: ententa usunęła się na bok po klęsce sfinansowanej przez nią Denikinady i milcząco przyjęła próbę Polski umocnienia w drodze pomocy, danej Ukraińcom seryi państw od północnych krańców nadbałtyckich po morze Czarne.

Wiemy aż nadto dobrze, iż ententa zajmowała wobec Polski dotąd stanowisko najmniej życzliwe. Dlaczego? to wyjaśnia kalkulacya jej polityczna.

Polskę rozszarpały były trzy państwa sąsiednie. Odbudowa Polski w ogniu światowej wojny mieści w sobie zarzewie konfliktu z państwami, które w rozbiorach uczestniczyły, choć padły u nich dynastye inicyatorki grabieży; choć zmieniły się ich stosunki wewnętrzne...

Pruso-Niemcy i Rosya pozostają tedy groźnem dla Polski sąsiedztwem; Austro-Węgry wprawdzie rozsypały się w gruzy, lecz sukcesyę po nich w tym względzie objęło nowe wydanie mozaikowego państwa (a raczej tym razem państewka) — Czechy, wyruszając przeciwko Polsce z pretensyami cieszyńskiemi.

Z tego zdają sobie sprawę politycy zachodni i reagują na to tak: Polskę można traktować opryskliwie, jej interesy postponować interesom rywalizujących z nią państw (klasyczny przykład choćby ze Śląskiem Cieszyńskim), bo Polska zadowolona, czy nieukontentowana czy zgoła oburzona, będzie musiała szukać oparcia o to lub owo mocarstwo z zespołu obecnej ententy.

Tak bez osłonek — zdają się wyglądać zapatrywania polityków ententowych na Polskę. Dyplomacya polska dotąd absolutnie nie umiała temu zaradzić. Paderewski np. sądził, że prześcigając wszystkich w pokłonach wobec ententy, nastroi ją jak najlepiej... Nie rozumiał zgoła, że tą pokorą jeno bardziej usposobia polityków ententowych do uważania Polski za kraj, z którym można eksperymentować, nie oszczędzając jego drażliwości: pokora — to poczucie bezsilności...

Tymczasem Polska nie jest państwem tak bezsilnem, by jednostronnie musiała oglądać się na państwa zachodnie, a te niczego po Polsce spodziewać się wzamian nie mogły. Francya np. dziś niema na wschodzie państwa, któreby swym sojuszem asekurowało ją przed jakąś możliwością odwetu niemieckiego — tylko Polskę.

Anglia wie, iż jej punkt najsłabszy znajduje się w Azyi, że tam przedsiębiorczy rząd bolszewicki nie próżnuje; dał tego świeży dowód, zsowietyzowawszy — że tak powiemy — nowopowstałą republikę azerbejdżańską... Dziś już mniej opowiadają za granicą o rychłym upadku Lenina... Zresztą, gdyby nawet ktoś w Londynie upierał się jeszcze przy wróżbach, że rząd bolszewicki upadnie — nie zmieni to faktu, że Rosya wędki muzułmańskiej z rąk nie wypuści.

Dla Anglii nie jest zatem rzeczą bagatelną, jaka Polska sąsiadować będzie z Rosyą — zagrażającą jej interesom indyjskim.

W poczuciu tego, że Polska nie jest jakąś petentką jedynie, lecz państwem, które na wschodzie reprezentuje czynnik, kształtujący jego mapę — powinna dyplomacya Polska żądać, aby ententa przestała o nas — bez nas decydować.

Kijów

(Przeżycia czasu wojny)

(Dokończenie).

Polacy naogół dość życzliwie przyjęli ten przewrót, albowiem w głębi duszy poczciwych kresowców urok potężnej Rosyi wywierał jeszcze dość znaczny wpływ, a zaufanie do hetmańskiego powiatowego starosty było jednak bez porównania mniejszem, niż tęsknota do prawdziwego obrońcy — kapitana-isprawnika i prystawa!

Ukraińcom jednak tego było nadto, a że listopad jest wogóle miesiącem, kiedy włościanin ukraiński, skończywszy zbiory i zasiewy, nie ma już prawie nic do roboty i chciałby z przyjemnością pohulać, że rządy Hetmana i obszarników dały mu się naprawdę we znaki, więc wkrótce wybuchło powstanie, na czele którego stanął Dyrektoryat i ataman Petlura, jako wódz naczelny.

Już cała Ukraina była w ręku Dyrektoryatu i wojska galicyjskiego, a w Kijowie jeszcze siedział hetman.

Wojska Dyrektoryatu podeszły do samego Kijowa, dwa tygodnie prawie w mieście słychać było wyraźnie kanonadę, a jednak ludność nie była pewną, kogo jej wkrótce witać wypadnie, Petlurę, czy Francuzów, którzy rzekomo mieli podążać z Odesy na odsiecz Kijowa. Zdawało się, że dość, aby taki tank pośpieszył z pomocą, by całe wojsko Petlury rozproszyć, opowiadano o tysiącach żołnierzy ukraińskich oślepionych tajemniczymi, fioletowymi promieniami, opowiadano o groźnem ultimatum, które posyłał na wsze strony z Odesy francuski konsul Henno.

Jeszcze miasto było przystrojone w trójkolorowe rosyjskie sztandary, ale już ludność myślała o sztandarach koalicyjnych, a Polski Komitet Wykonawczy już nietylko zainicyował uroczystą ucztę na cześć koalicyi, ale dokładnie ułożył menu, wybrał wina i wyznaczył mówców dla powitania Francuzów na dworcu.

Tylko najbardziej pesymistyczni patrzyli na wszystko z niedowierzaniem i szukali na strychach pochowane i nieco wyblakłe błękitno-żółte sztandary, a żydzi przestali, wobec niepewnej sytuacyi robić jakiekolwiek interesa, tłumacząc się, że „Petlura kaszle“, bo rzeczywiście kanonada grzmiała bez ustanku. Niemiecka rada żołnierska obradowała codzień, a prezes tejże Rady oświadczał się oficyalnie raz za rządem hetmańskim, raz za powstańcami, to znów ogłaszał ścisłą neutralność.

Nareszcie okazało się, że rząd hetmański bezczelnie kłamał, i że na żadną pomoc, ani od Francuzów, ani od Greków, ani nawet od Senegalczyków liczyć nie można. Rząd hetmański i rozbitki oddziałków wojskowych, przeważnie z samych oficerów złożone rozpoczęli pośpieszny odwrót. Jednakże, jeszcze z rana tego samego dnia, kiedy do Kijowa wkraczały wojska Dyrektoryatu, generał Kellen czuł się w obowiązku podpisać odezwę do ludności miasta, w której zapewnił, że wszelkie niebezpieczeństwo ostatecznie minęło.

A następnego dnia, kiedy ataman Petlura na czele strzelców siczowych galicyjskich wkraczał do Kijowa, by na placu Sofijskim odprawić nabożeństwo dziękczynne, całe miasto wybiegło na ulicę, domy udekorowano ukraińskimi sztandarami, kobiety wymachiwały chusteczkami, grudniowe słońce tak pogodnie świeciło pieszcząc i muskając złote kopuły Soborów. I tylko strzały od czasu do czasu i krzyki rozstrzeliwanych rosyjskich oficerów, oraz przerażone twarze oczekujących aresztowania obszarników trochę zakłócały ogólny pogodny nastrój. A ludność cieszyła się bardzo, cieszyła się, że miasto nie bardzo ucierpiało od bombardowania, że minął nareszcie stan niepewności, że będzie wreszcie coś określonego.

Dwa miesiące zaledwie zdołał Dyrektoryat rządzić w Kijowie. Mimo mobilizacyi, mimo kongresu pracy, który w licytacyi haseł demagogicznych, okazał się hojniejszym od bolszewików, mimo uroczystego proklamowania połączenia wschodniej Ukrainy z zachodnią po wieczne czasy, mimo fałszowane tanki i fioletowe reflektory, którymi galicyjski korpus atamana Konowalca chciał przestraszyć bolszewików, ukraińskie wojska musiały odejść w stronę Koziatyna, a następnie i Żmerynki.

A odeszły te wojska w wielkim pośpiechu, lecz w niewielkiej ilości, gdyż w chwili ewakuacyi Kijowa ataman Konowalec miał w swoim rozporządzeniu 5 dywizyi, a ogółem tylko 3.000 bagnetów, wyłącznie „Galicyan“, reszta żołnierzy zdradziła i przeszła na stronę bolszewików.

Wojska odeszły z takim pośpiechem, że bolszewicy nie zdążyli ich dopędzić i tylko na czwarty dzień wkroczyli do Kijowa.

A Kijów przez te kilka dni, nie mając żadnej władzy, czuł się bardzo niedobrze. Nic więc dziwnego, że gdy nareszcie po kilku dniach wkroczyły bolszewickie, przeważnie również z Ukraińców złożone pułki, Kijów witał je z niekłamaną radością, udekorowany cały na czerwono i śpiewał pieśni rewolucyjne.

Za parę dni, gdy bolszewicy swoich poległych chowali, pochód Kijowian był naprawdę wspaniały i liczny. Rzecz naturalna, że szczególnie cieszyli się żydzi, jednak i Rosyanie, nawet najbardziej reakcyjni, woleli być w ciągłym strachu o własne życie, niż pozostawać pod panowaniem nienawistnych Ukraińców. Po paru miesiącach panowania bolszewików, Kijowianie do ciągłych zmian nawykli, zaczęli oczekiwać rychłego upadku władzy sowieckiej; władza ta jednak, nie tylko nie słabła, lecz, przeciwnie, doszły Kijowian wieści, że i Odesa również wpadła w ręce bolszewików.

Kijów był tem przedewszystkiem niepomiernie zdziwiony i zdezoryentowany. Plotki natomiast, zaczęły krążyć najrozmaitsze, a każda z tych plotek, im mniej miała sensu, tem bardziej elektryzowała Kijowian. Mówiono, że Polacy idą na Kijów, mówiono o Francuzach i Niemcach, o Rumunach i Chińczykach, a biedny, znękany nieustannymi rozstrzałami i aresztami Kijów, nie wiedział, której plotce uwierzyć, i jakie sztandary przygotowywać. — Tymczasem chwila upadku bolszewików zbliżała się coraz bardziej, czuło się, że pozostaje tylko parę dni. Nareszcie pięknego sierpniowego wieczoru przez Kijów w straszliwym nieładzie przeszła cała armia bolszewicka, a raczej zdemoralizowane szczątki armii. Jeszcze jedna straszna noc, jeszcze jedno upiorne ostrzeliwanie bezbronnego miasta przez uciekających bolszewików, a gdy złote sierpniowe słońce rzuciło na miasto pierwszy swój promień, już ani jednego bolszewika na ulicach nie było. Natomiast od strony dworca kolejowego wkraczały do miasta pierwsze patrole, jak okazało się petlurowskie, a jednocześnie od strony Dniepru pokazały się wojska Denikinowskie, świecące złotemi epoletami; mówiono również i to bardzo uporczywie, że i Polacy wkroczyli do miasta i opowiadano sobie dużo o dzielnej postawie polskich żołnierzy. Okazało się jednak później że to siczowników galicyjskich mówiących po polsku wzięto za Polaków. Ludność miasta, ciesząc się bez granic wybiegła na ulicę. Nie oryentowała się, co prawda, dokładnie w sytuacyi i nie wiedziała dobrze, kogo właściwie witać wypada i na czyją cześć wznosić okrzyki, nie zmniejszało to jednak bezgranicznej radości, nie zmniejszało entuzyazmu, z jakim witano każdy nowy wkraczający oddział zwycięzców. Trójkolorowe rosyjskie, błękitno-białe, a nawet polskie sztandary ozdobiły miasto, kłócąc się z niepozacieranemi jeszcze czerwonemi gwiazdami na gmachach urzędów bolszewickich.

A kobiety rzucały kwiaty, bo to przecie w lecie było. Dopiero po obiedzie wyjaśniło się, że Ukraińcy i denikinowcy wkroczyli do miasta bez wzajemnego porozumienia. Nastrój ogólny stawał się coraz cięższym, nareszcie około 5 po południu na Kreszczatyku rozległo się kilka salw karabinowych, a potem miarowo zaterkotały kulomioty. Oszalały z przerażenia tłum rzucił się do ucieczki, a wpół godziny potem oddziały ukraińskie w popłochu wycofały się z miasta. Jeszcze kilka chwil przerażenia, bo Ukraińcy na pożegnanie skierowali do centrum miasta parę pocisków armatnich i miasto znowu mogło odetchnąć spokojnie. Kijów szalał z radości. Z jednej Czrezwyczajki do drugiej chodziły tłumy spacerowiczów, jak na wycieczkę i oglądali mózg ludzki, rozbryzgany po ścianach i wykopane trupy ze śladami tortur.

Wyłapywano komunistów, w pośpiechu tłum rozszarpał około 20 żydówek, z których każda miała być właśnie ową słynną rudą Rozą, która ze szczególną lubością rozstrzeliwała w Czrezwyczajce. Trochę bito i zlekka rabowano i innych wogóle żydów, ale w miarę, zwoli podniesieniu patryotycznego nastroju wojska, co jednak nie mogło naruszyć ogólnego idylicznego nastroju, szczególnie, że Denikin, po wzięciu Kurska i Orła wydawał się być niezwyciężonym. Upadek Moskwy wydawał się być kwestyą dwóch miesięcy, a połączenie z wojskiem polskiem — sprawą kilku dni, szczególnie, że Denikin w komunikatach stale pisał o froncie „generała Hallera“, tak, jakgdyby ten front był pod jego naczelnem dowództwem.

Raptem, w początkach października, obudziwszy się rano, Kijowianie z przerażeniem usłyszeli dźwięk kanonady. Niespodzianka była tak wielką, że pierwotnie wytłómaczono to sobie jakiemś drobnem powstaniem w okolicznych wsiach.

Jednak około 10 zrana wojska denikinowskie rozpoczęły gwałtowny odwrót w stronę Czernihowa, a za wojskiem podążyła starszyzna wojskowa, z rodzinami, poduszkami i samowarami, wyruszyła i część ludności, która wolała narazić się na wszelkie koleje przyszłego niewiadomego losu, niż przeżyć jeszcze jedno bombardowanie miasta. Przed samem jeszcze opuszczeniem miasta, generał Dragomirow zdążył wydać odezwę do ludności, w której uroczyście ogłaszał, że wszelkie niebezpieczeństwo dla miasta minęło bezpowrotnie.

A o godz. 7 wieczór tego dnia wojska bolszewickie były już na Kreszczatyku i w żydowskich dzielnicah miasta, gdzie ze szczególnym zapałem witano wkraczających. Zapał ten nie zdążył jednak przybrać więcej konkretne formy, bo tymczasem generał Bredow zebrał rozproszone wojsko, oficerowie, umieściwszy rodziny, poduszki i samowary w mniej więcej bezpiecznem miejscu, stanęli do apelu i poczęli dzielnie tłuc wroga.

Jeszcze dwa dni bolszewicy, już odstąpiwszy od miasta ostrzeliwali go huraganowym ogniem działowym, jeszcze dwa dni spędziła ludność w lochach i suterenach, bez światła, chleba i wody, aż nareszcie denikinowcy ostatecznie owładnęli miastem i odpędzili bolszewików o jakie 35 wiorst. Radość ludności nie miała granic, a że była wczesna jesień i południowe słońce tak ładnie świeciło, więc ludność wybiegła na ulice miasta i witała dzielnych bohaterów denikinowskich. A gdy na placu Sofijowskim odbyło się nabożeństwo dziękczynne oraz rewia wojsk, cały Kijów przyjął gorący udział w tem święcie. Psuło trochę nastrój, że pogrom żydów przez dzielnych denikinowców przyjmował coraz bardziej zatrważające rozmiary i że na Wasylkowskiej, oraz Prozerowej ulicy, a nawet na Kreszczatyku nie ostał się dosłownie żaden niezrabowany przez Osetinów żydowski magazyn, ale, jednak, bezpośrednia radość z powodu cudownego wprost wybawienia od nowego jarzma bolszewickiego, była znacznie silniejszą i miasto radowało się zupełnie szczerze.

I ostatni raz witał Kijów wkraczających bolszewików w grudniu 1919 roku. Nie widziałem już tego na własne oczy, ale wyobrażam sobie, jak musiało miasto się cieszyć, gdy po paru tygodniach wytężonego oczekiwania, po paru dniach huraganowego bombardowania, wojska denikinowskie, znienawidzone przez ludność miasta, przesiąknięte korupcyą, w bezładzie śpiesznie opuszczały miasto.

Nareszcie teraz, może właśnie, gdy piszę te słowa, Kijów znowu ożywiony i radosny, wita nowych zwycięzców, dziarsko wkraczających do miasta.

A że teraz wiosna, więc kobiety muszą rzucać kwiaty pod nogi dzielnych Poznańczyków, ochoczo przygrywających sobie na piszczałkach.

Wyobrażam sobie, jakie tłumy zaleją najbliższe ulice, gdy będzie odprawione nabożeństwo na placu Sofijowskim, jak ładnie będą udekorowane balkony, jak lśniąco będą błyszczeć skąpane w promieniach złotego słońca nowe amaranty, jak będą powiewać już nieco wyblakłe błękitno-żółte sztandary! Wszyscy będą się cieszyć, Ukraińcy, bo znowu ujrzą atamana Petlurę, Polacy, bo ujrzą nareszcie wymarzonych prawdziwych ułanów polskich, żydzi, bo będą mieć nadzieję, że może polskie wojska nic dopuszczą do pogromu, a nawet Rosyanie, mimo, że zęby będą zaciskać na widok polskiego „buntowszczyka“, odetchną z ulgą, że nareszcie przeminęła zmora bolszewicka.

Widzę to tak jaskrawo, tak wyraźnie, jak gdybym sam tam w tej chwili był, bo widziałem już tyle razy, jak Kijów umie się cieszyć, witając coraz nowych zwycięzców!

(„Trybuna“). W. Jastrzębiec.

—ooo—

Skrytobójcze zamordowanie komunisty przez żandarmów

II.

Przesłuchany, w charakterze oskarżonego, por. **Narcyz Giedronowicz** zeznał, że krytycznego dnia aresztowano w Łapach na dworcu Fabierkiewicza i przyprowadzono do Ekspozytury, jako znanego komunistę. Przy rewizyi osobistej, którą dokonywał wachm. Seweryn Bocheński, znaleziono przy F. przeszło 82.000 rubli Bocheński zameldował Giedronowiczowi, że pieniądze te złożył w obecności F. do depozytu, za co otrzymał potwierdzający podpis tegoż. Po przeprowadzeniu przez dziennik podawczy Giedronowicz udał się wraz z Bocheńskim do D-wa odcinka, którego komendantem był ppułk. Pasławski, a adjutantem podch. Szrage, obecnie podporucznik by pieniądze te tam zdeponować. W adjutanturze zwrócił się do ppor. Szrage, by przyjął w depozyt pieniądze, odebrane „bolszewickiemu komisarzowi".

Por. Szrage zaprowadził wówczas oskarżonego do ppułk. Pasławskiego i sam zameldował, że został aresztowany „komisarz bolszewicki" i że odebrano mu pieniądze. Na rozkaz ppułk. Pasławskiego Giedronowicz podał mu bliższe szczegóły sprawy F., które nazwisko wyraźnie wymienił. Wówczas ppułk. Pasławski oznajmił, że należy go się pozbyć, a po oświadczeniu przez oskarżonego swej zgody na to, zapytał o sposób, w jaki oskarżony to przeprowadzi, „aby to odbyło się cicho". Wówczas oskarżony oznajmił, że F. można wyprowadzić nad rzekę, tam go zastrzelić i rzucić w przerębel, albo wyprowadzić nad rzekę, tam do lasu za miastem i tam załatwić się z nim, przyczem dodał, że najlepiej to zrobi Bocheński. Na to wszystko ppułk. Pasławski wyraził swą zgodę. Po wyjściu z adjutantury Giedronowicz oznajmił Bocheńskiemu polecenie ppułk. Pasławskiego co do sposobu działania. Po rozmowie z Bocheńskim udał się do Ekspozytury, gdzie polecił Szalińskiemu zniszczyć tę stronę dziennika podawczego, gdzie uwidoczniono odesłanie pieniędzy F. do D-wa odcinka, co Szaliński wykonał, jak również zniszczono kartkę służbową do D-wa odcinka o przesłanie tam tych pieniędzy.

W więzieniu ppor. Wilhelm opowiadał mu, że ppułk. Pasławski, wyznaczając por. Wilhelma na biegłego do orzeczenia przez komisyę śledczą jakości kuli, wyjętej z głowy F., powiedział, by pokierował sprawę tak, aby komisya przyszła do przekonania, że jest to kula karabinowa.

Ppułk. **Stefan Pasławski** nie przyznał się do winy. Zeznał, że Giedronowicz zameldował mu pewnego razu między innemi sprawami, że w Ekspozyturze znajduje się aresztowany agitator bolszewicki. Możliwem jest, że w trakcie rozmowy oskarżony wyraził się, „iż owego agitatora należy się pozbyć", lecz nie wypowiedział tych słów w formie rozkazu i por. Giedronowicz nie mógł ich uważać za rozkaz. Nazwisko F. przy tej rozmowie nie było wymienione, jak również por. Giedronowicz nie omawiał sposobów zgładzenia F.

Pieniądze odebrane w sumie rb. 82.655 złożone zostały przez por. Giedronowicza na ręce adj. ppułk. Pasławskiego, pchor. obecnie ppor. Szrage, który rzesłał je do D-wa żandarmeryi w Warszawie.

Na zasadzie powyższych danych ppułk. Stefan Pasławski, porucznik żandameryi Narcyz Giedronowicz, ppor. żandarmeryi Wacław Żukowski oskarżeni zostali o to,

1) że świadomie działając wspólnie na podstawie zmowy, byli uczestnikami — pierwszy i drugi, jako podżegacze i pomocnicy, trzeci jako bezpośrednio biorący udział w wykonaniu zabójstwa ś. p. Zbigniewa Fabierkiewicza, dokonanego bezpośrednio przez zmarłego porucznika ? pułku ułanów Kazimierza Wilhelma w nocy z 7 na 8 stycznia 1919 r., za rzeką Narwią, pod wsią Uhowem, gminy Zawikost, powiatu Białostockiego, ziemi Grodzieńskiej, które to przestępstwo przewidziane jest w § 48, 49 i 21 niem. powszechn. kod. karn. w art. 51 i 453 k. k. z r. 1903,

2) nadto ppor. Żukowski o to, że przywłaszczył sobie powierzoną mu cudzą własność ruchomą, a mianowicie dwa pierścionki, odebrane w dniu krytycznym ś. p. Zbigniewowi Fabierkiewiczowi, które to przestępstwo przewidziane jest w § 246 niem. powszechn. kod. karn. i art. 574 k. k. z roku 1903.

Rozprawa o zamordowanie w Łapach powracającego z Rosyi Zbigniewa Fabierkiewicza jest już trzecią z rzędu, w której zamieszane jest ówczesne dowództwo odcinka w Łapach i ekspozytura żandarmeryi.

Przed sądem wojskowym warszawskim stanęli w charakterze oskarżonych ppułk. Pasławski i por. Giedronowicz, którzy w rozgłośnej sprawie o zamordowanie rosyjskiej misyi Czerwonego Krzyża odegrali tak wybitną rolę, jako świadkowie, i por. Piwko. Z pozostałych uczestników zabójstwa Fabierkiewicza dwóch, mianowicie plut. żandarmeryi Bocheński, który był głównym sprawcą zabójstwa misyi, oraz por. Wilhelm — zmarli przed sprawą.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych: ppułk. **Pasławski** do winy się nie przyznaje, oświadczając, że mogło zajść nieporozumienie, być może, że użył wyrażenia, iż Fabierkiewicza należy się pozbyć, rozumiał jednak przez to wydalenie go tylko z powrotem do Rosyi, co się powszechnie do emisaryuszy bolszewickich stosowało, rozkazu konkretnego zabicia F. nie wydawał.

Por. **Giedronowicz** twierdzi kategorycznie, że nietylko rozkaz zgładzenia F. otrzymał, ale, że w dowództwie omawiano szczegóły tego rozkazu, a mianowicie, że wykonać egzekucyę ma plutonowy żandarm Bocheński, oraz, że całą sprawę należy przeprowadzić bez rozgłosu.

Por. **Piwko**, oskarżony o to, że wiedząc o zbrodni, nie dał znać władzom, tłumaczy się, że ponieważ chodziło o rozkaz dowództwa, nie poczuwał się do tego obowiązku, tembardziej, że czynnego udziału w zabójstwie nie brał.

Świadkowie: **Alicya Fabierkiewicz**, jej bratowa **Kuenstlerowa**, szwagier **Mitarnowski** i brat **Wacław Fabierkiewicz** zeznają, że śp. F. należał do skrajnego skrzydła partyi socyal. dem. Królestwa Polskiego i Litwy, że jednak do kraju wracał dla wypoczynku.

Żona ofiary F., w tydzień później z rozpaczy odebrała sobie życie.

Przesłuchano następnie szeregowców, pełniących podówczas wartę nad Narwą, służbę szpitalną w Łapach, gdzie odbywano sekcyę i wreszcie adjutantów ppułkownika Pasławskiego.

Świadek ppor. **Schrage** oświadczył, że wprawdzie odebrał od por. Giedronowicza depozyt ś. p. F. w sumie 82.000 rubli, że jednak o sprawę samą nie troszczył się, a o samym fakcie dowiedział się dopiero w miesiąc później.

Gdy następny świadek adjutant ppor. **Haraszkiewicz** zeznał, że o zabójstwie dowiedział się w parę dni potem, oraz, że w jednym mieszkał pokoju z ppor. Schrage, — obrońca Giedronowicza sprzeciwił się odebraniu od tego świadka przysięgi, gdyż zachodzi podejrzenie, że świadek ten w inscenizowanej sprawie conajmniej taki brał udział, jak inni oskarżeni.

Trybunał, mimo to, przysięgę od świadka odebrał, na co orońca G. zgłosił zażalenie nieważności. Do sprawy nie stawili się wszyscy funkcyonaryusze żandarmeryi, wobec czego obrona prosi o zawieszenie rozprawy na dni 4 i zażądanie sprowadzenia żandarmów-świadków za pośrednictwem dowództwa, jak również wezwania do następnej rozprawy szefa defenzywy, w celu wyjaśnienia, jakie instrukcye żandarmerya polowa miała w styczniu 1919 co do postępowania z emisaryuszami bolszewickimi.

Po dłuższej naradzie, Trybunał, podzielając wywody obrony, **rozprawę odroczył** i jednocześnie uchwalił wezwać szefa defenzywy z poleceniem zwolnienia, w drodze służbowej, z obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej. Oskarżeni pozostają nadal na wolnej stopie.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

56

Wśród fosforyzującego wachlarza, w zagłębieniach, gdzie przyczaiły się baterye, widać wynurzające się sylwetki artylerzystów, wsuwających pociski. Za każdym razem, gdy manewrują nasadą armaty, ich ręce i torsy iblaną się rudym refleksem. Możnaby pomyśleć, że to zajadli robotnicy wysokich pieców: nasady, są zaczerwienione przez żar wybuchów; stal armaty świeci wśród wieczora.

Od kilku minut strzelają wolniej. Zdawałoby się, że się wyczerpują. Strzały w odstępach... Baterye nie strzelają więcej, a z chwilą, gdy zgasły salwy, widać jak gaśnie pożar stali.

W otchłani milczenia słychać, jak jakiś artylerzysta jęczy:

— Niema już granatów.

Teraz na pustem niebie zajmuje cień zmierzchu swoje miejsce. Jest zimno. Jest to tajemnicza i straszna żałoba. Wokoło mnie, wynurzając się z półcienia: jęki, sapanie, niknące, obciążone grzbiety, osłupiałe oczy i ruchy ludzi, ocierających pot ze swego czoła. Powtarza się rozkaz cofania się z akcentem wzruszenia, który nas przenika; brzmi on, jak gdyby okrzyk rozpaczy. Po bezładnem zamieszaniu, przygnębieni, schodzimy, wracamy drogą, którą tu-taj przyszliśmy i tłum postępuje ociężale i czyni jeden krok więcej ku otchłani.

* * *

Schodząc z pochyłości wzgórza, znajdujemy się jeszcze na dnie doliny, gdyż zaczyna się tam wyniosłość. Zatrzymujemy się, by odetchnąć przed wejściem na nią, gotowi pójść naprzód, gdyby się zdala zarysowała powódź. Znajdujemy się pomiędzy przestrzeniami, zarośniętemi trawą, bez rowów i osłon i jesteśmy zdziwieni, nie widząc pomocniczych oddziałów. Jest to jakby niebyt, w który wkraczamy...

Rozsiadamy się tu i tam. Nagle jakaś istota z czołem prawie że do kolan pochylonem, tłómacząc powszechną myśl, mówi:

— To nie z naszej winy.

Jest tutaj nasz porucznik. Zbliża się do tego człowieka, kładzie mu rękę na ramieniu i odzywa się do niego łagodnie:

— Nie, moi przyjaciele, to nie z waszej winy.

W tej chwili, doganja nas kilka oddziałów, które nam tłómaczą: „Jesteśmy tylną strażą". Niektórzy dorzucają, że tam w górze dwie baterye 75 już wzięto. Odzywa się znowu gwizdek.

— Dalej w drogę.

Odwrót odbywa się w dalszym ciągu. Jest nas wszystkich razem dwa bataliony. Żadnego żołnierza przed nami, żadnego francuskiego żołnierza za nami. Ma się nieznanych sąsiadów, rozpierzchłych, osłupiałych i pstrokatych ludzi, artylerye i inżynierye: nieznanych sąsiadów, którzy przychodzą i odchodzą, którzy zdają się rodzić i zdają się umierać.

W pewnej chwili daje się zauważyć jakieś zamieszanie w wyższych rozkazach:

Jakiś oficer z Generalnego Sztabu, który się zjawił niewiadomo skąd, rzuca się przed nas, zagradza nam drogę i zapytuje nas dramatycznym głosem:

— Nieszczęśliwi, co czynicie! Uciekacie! Naprzód, w imię Francyi! Zaklinam was, wracajcie, naprzód!

Żołnierze — którymby przez myśl nie przeszło, cofać się, bez rozkazu — są zahukani i nic z tego nie rozumieją.

— Dobrze, ale cofamy się, bo nam kazali się cofać.

Słuchają. Robią pół obrotu. Część oddziału, poczęła już maszerować naprzód i wzywa towarzyszów.

— W dół! Zdaje się, że to tędy!

Lecz ostatecznie powraca rozkaz cofania się i znów słucha się na nowo, przeklinając tych, którzy nie wiedzą co mówią, a fala unosi ze sobą krzyczącego bez sensu oficera.

Marsz się przyspiesza, staje się porywczy, dziki. Unosi nas niespodziany zapał, który niewiadomo skąd przychodzi. Podjęto wejście na drugie wzgórze, czyniące wśród zapadłej nocy wrażenie góry.

Dotarłszy do pierwszych stoków, słyszymy wokoło nas ze wszystkich stron, zupełnie z bliska, straszliwe uderzenia i przeciągłe świsty wolno koszonej trawy. Zdala, z nieba dochodzą tik - tyki, a ci, którzy się na sekundę odwracają, widzą wśród przerażliwej burzy rozświetlające się prostopadle grzbiety chmur. Zrozumieliśmy, że nieprzyjaciel ustawił na opuszczonym przez nas szczycie kulomioty i że okolice, w której się znajdujemy, zasypuje grad kul. Żołnierze ze wszystkich stron zataczają się, padają, klnąc wzdychając i krzycząc. Czepiają się, wodzą i trzęsą, jak gdyby ze sobą walczyli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

Deklaracya w San Remo a plebiscyty

Paryski „Temps“ otrzymuje z polskiej strony pismo, w którem podniesiono, że **konferencya w San Remo w nocie do Niemiec, wyliczając punkty niedotrzymania traktatu, pominęła milczeniem nadużycia niemieckie na terenach plebiscytowych.** „Zdaje się, że sprzymierzeńcy patrzą na różne problematy zawsze niejako ze strony zachodniej. Niemcy mają wszelkie powody cieszyć się z tego. Pozostawia się je w spokoju tam właśnie, gdzie im na tem najbardziej zależy, t. j. na ich kresach wschodnich, które wedle czystej doktryny pruskiej od Fryderyka II do Bismarka i Buelowa uważane były jako główne podwaliny germanizmu“.

Nowy gabinet ukraiński

O nowym gabinecie ukraińskim donoszą pisma warszawskie z Kamieńca Podolskiego co następuje: Prezesem ministrów i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości został p. Lewicki, socyalny demokrata ukraiński; ministrem spraw wewnętrznych — p. Bieleński, wychowaniec Instytutu Języków Wschodnich, znany podróżnik; wiceministrem p. Józefski, Polak, członek lewicy niepodległościowej w Rosyi, min. rolnictwa p. Stempowski, Polak, członek Związku Demokratycznego w Kijowie, min. wojny — p. Salski, socyal. demokrata ukraiński, min. kolei — p. Filipczuk, członek narodowo republikańskiej partyi ukraińskiej, min. oświaty — p. Hołodny, min. wyznań — p. Ohijenko, socyalny demokrata ukraiński i główny pełnomocnik rządu ukraińskiego w Kamieńcu dla pertraktacyi z rządem polskim. Z pośród ministrów ukraińskich do szczerych sympatyków polskich zaliczani są: pp. Lewicki, Filipczuk, Bieliński i zwłaszcza Hołodny, cieszący się powszechnem zaufaniem ludności polskiej.

Wybór nowego prezydenta republiki czeskiej. Praska „Bohemia“ donosi, że prezydent rzeczypospolitej czesko-słowackiej Masaryk uważa za konieczne poddać się nowemu wyborowi przez świeżo wybrane zgromadzenie narodowe. Zaraz po zebraniu się Izby deputowanych i senatu Masaryk zgłosi rezygnacyę, poczem zostanie nowy wybór przeprowadzony. Jak wiadomo, Masaryk został wybrany przez zgromadzenie narodowe, które składało się z byłych posłów czeskich i morawskich do parlamentu wiedeńskiego. Posłowie ci, po rozbiciu się Austryi, utworzyli — z wykluczeniem posłów niemieckich samozwańcze zgromadzenie narodowe, które wydawało ustawy i wybrało prezydenta. W każdym razie zamiar Masaryka poddania się nowemu wyborowi świadczy o jego poczuciu demokratycznem i odbija się rażąco od ogólnego obrazu polityki czeskiej, dalekiej od prostej uczciwości np. w stosunku do Polski.

Wymiar odszkodowania niemieckiego. Londyński „Daily News“ donosi, że konferencya w San Remo zgodziła się w zasadzie na ustalenie odszkodowania, jakie Niemcy mają zapłacić, a wysokość odszkodowania zostanie ustalona na konferencyi w Spaa, na którą Niemcy także wyślą swego reprezentanta. Podobno między Anglią i Francyą doszło do porozumienia, że Niemcy mają zapłacić albo 60 miliardów marek w złocie jednorazowo, albo 90 miliardów w 30 ratach rocznych po 3 miliardy. Ponieważ Francya potrzebuje gotówki na odbudowę, istnieje zamiar udzielenia Niemcom pożyczki na natychmiastowe zapłacenie odszkodowania, albo udzielenia Francyi zaliczek na rachunek tego odszkodowania. Rozchodzi się też o to, że Francya żąda, aby w razie spłaty odszkodowania przez Niemcy w ratach te raty były z każdym rokiem wyższe ze względu na to, że Niemcy będą z biegiem lat w stanie płacić wyższe sumy z tytułu wysokich zarobków z przemysłu swego i handlu.

Co się tyczy udzielenia Niemcom kredytu względnie pożyczki na zapłacenie odszkodowania, to w grę wchodzą tylko Ameryka i Anglia oraz państwa neutralne. Ponieważ jednak Niemcy korzystają już z kredytu amerykańskiego na cele aprowizacyjne, trudno będzie o dalsze, dalekie wyższe kredyty na zapłatę odszkodowania.

—ooo—

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa urzędniczek adwokackich i notaryalnych w Krakowie. Urzędniczki kancelaryj adwokackich i notaryalnych należą do kategoryi najgorzej płatnych urzędników prywatnych. Są kancelarye, gdzie za 6 do 8 godzin dziennej pracy płacą po 200 koron miesięcznie, a przytem niema żadnych udogodnień aprowizacyjnych, ani też dodatków drożyźnianych, odzieżowych itp. Tak niskie pobory mogły się utrzymać tylko dzięki temu, że urzędniczki dotąd nie były zorganizowane i wskutek tego nie stawiały żądań w sposób praktykowany u pracowników. Obecnie położenie tych urzędniczek stało się tak ciężkie, że wreszcie zebrały się, wybrały komitet i postanowiły wystąpić zbiorowo dla uzyskania przynajmniej w skromnych rozmiarach polepszenia bytu. Zgromadzenie urzędniczek postawiło następujące żądania ze skutkiem wstecznym od 1 marca b. r.: Najniższa płaca miesięczna dla urzędniczki wstępującej, która dotąd nigdzie nie pracowała, ma wynosić 600 Mk, po roku pracy 800 Mk, po 3 latach 1200 Mk., a po 5 latach 1600 Mk. W razie lepszych kwalifikacyi urzędniczki należy minimum to podwyższyć do 50 proc. Prócz tego żądają urzędniczki dodatku odzieżowego dwa razy do roku w wysokości jednorazowej płacy miesięcznej. Żądania te są skromne, znacznie niższe, aniżeli płace, które dziś pobierają pracownicy innych kategoryi z gorszymi kwalifikacyami. Rozchodzi się jednak o to, ażeby uwzględnić nawet źle funkcyonujące kancelarye i umożliwić szybkie załatwienie sprawy.

Komitet wydelegowany przez zgromadzenie urzędniczek odniósł się w tej sprawie do pracodawców i jest nadzieja, że sprawa zostanie bez walki załatwiona w myśl żądań urzędniczek.

Strejk w fabryce karbidu w Ząbkowicach (Zagłębie Dąbrowskie). Szalona drożyzna jaka się obecnie sroży w całym kraju najbardziej daje się odczuwać robotnikom. To też robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych stale przedkładają przedstawicielom kapitału coraz nowe żądania.

Niektórzy z kierowników fabryk zdających sobie sprawę z obecnej sytuacyi rozumieją, że położenie robotników jest ciężkie i żądaniom ich starają się czynić zadość. Niestety nie wszyscy pp. dyrektorowie tak rozumują. Większa ich część stara się żądania robotników zbyć czemniebądź, znaczniejszą podwyżkę odwlekając jak najdalej, natomiast korzystają z każdej okazyi, aby podnieść cenę na produkt wytwarzany w zakładach, których są kierownikami. Jak dalece ci panowie dbają o interes kapitału, a jak mało interesują się potrzebami robotników dowodzi świeży przykład dyrektora fabryki „Elektryczność“ w Ząbkowicach (Zagłębie) wyrabiającej karbid, produkt niezbędny dla kopalń, jako oświetlenie.

Dnia 20 kwietnia r. b. robotnicy fabryki „Elektryczność“ przedłożyli zarządowi fabryki żądania z terminem załatwienia takowych do 4 maja. Z odpowiedzią na żądania robotników p. dyrektor nigdy się nie spieszył, dawał ją dopiero po paru tygodniach, gdy po długich pertraktacyach, trwających po parę tygodni, dał robotnikom jakąś nieznaczną podwyżkę, to czynił to tak, jakby im robił wielką łaskę. Robotnicy rozgoryczeni takiem traktowaniem ich najżywotniejszych potrzeb postanowili zmusić p. dyrektora do liczenia się z ich potrzebami i do traktowania ich żądań poważniej, nie tak jak to było robione dotąd.

Przedstawiciele Związku Robotników Przemysłu Chemicznego zdawali sobie sprawę z sytuacyi, jaka się wytworzyła i chcieli złemu zapobiec, lecz ich dobra wola musiała się rozbić o butę p. dyrektora. Gdy termin załatwienia przez zarząd fabryki żądań robotniczych się zbliżał (4 maja), dnia 29 kwietnia sekretarz Związku Robotników Dębski wraz z jednym z delegatów robotniczych udał się do p. dyrektora, który poprzedniego dnia wrócił z Warszawy, gdzie miał się niby porozumieć z Zarządem głównym co do robotniczych żądań. Otóż p. dyrektor oświadczył t. Dębskiemu, że zbyt wygórowane żądania robotników są niczem nie usprawiedliwione, że od ostatniej podwyżki (18 marca) jaką robotnicy otrzymali, artykuły pierwszej potrzeby bardzo mało podrożały. Ostateczną jednak odpowiedź p. dyrektor uczynił zależną od otrzymania korespondencyi z Warszawy, która się każdy dzień spodziewa.

Nadszedł dzień 4 maja, w którym zarząd fabryki miał dać robotnikom ostateczną odpowiedz na ich żądania.

Tow. Dębski, znając nastrój wśród robotników, oraz zdając sobie sprawę z tego czem jest karbid dla Zagłębia, nie omieszkał w tym dniu przybyć do fabryki. Tu dowiedział się, że p. dyrektor nie doczekawszy się listu postanowił sam udać się do Warszawy, o czem zawiadomił delegatów i oświadczył im, że robotnicy będą musieli zaczekać na jego powrót do czwartku (6 maja) lub najdalej do piątku. Tow. Dębskiemu udało się przekonać robotników, że należy poczekać, na co, choć niechętnie, zgodzili się.

W tem odciąganiu załatwienia sprawy robotnicy odrazu zobaczyli, że p. dyrektor stosuje względem nich stary swój system t. j. zwlekać jak najdłużej a potem czemniebądź ich zbyć. Przeciw takiemu traktowaniu ich, robotnicy się ostro zastrzegli i oświadczyli, że tak dalej okpiwać się nie pozwolą.

Dnia 5 maja robotnicy wysłali do Dąbrowy do inspektora Pracy 18 obw. specyalnego delegata z oświadczeniem, że o ile żądania ich do dnia 7 maja nie będą załatwione to podejmują strejk. W dniu tym, udał się też tow. Dębski do inspektora pracy, przedstawił mu sytuacyę w fabryce „Elektryczność“ i prosił go by coś przedsięwziął w celu zażegnania groźby strejku. Proponował p. Inspektorowi porozumienie się z Urzędem Górniczym albo z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych.

Dnia 7 maja tow. Dębskiego w Zagłębiu nie było, gdyż sprawy zawodowe wymagały jego obecności gdzieindziej, a 8 maja dowiedział się, że robotnicy 7 maja od godziny 12-tej w południe **pracę porzucili,** na skutek odpowiedzi, jaką im dał p. dyrektor po przyjeździe z Warszawy.

Pan dyrektor starym swoim zwyczajem po długiem odwlekaniu oświadczył robotnikom, że największą podwyżkę jaką może dać to jest 50 procent do obecnych zarobków, i że robotnicy mają wóz i przewóz, że mogą sobie nawet strejkować.

Robotnicy rozgoryczeni takiem traktowaniem ich, postanowili chwycić się ostatecznego środka — strejku.

Rezultatem tego jest zamrożenie pieca karbidowego, około 30 tu wagonów węgla na placu nie wyładowanego i w perspektywie zastój kopalń z braku karbidu.

Odpowiedzialność za skutki tego strejku spada całkowicie na dyrektora fabryki p. Jaworskiego, a w części i na p. Inspektora Pracy 18 obw., który był o wszystkiem uprzedzony, a nic nie zrobił w celu zapobieżenia strejkowi.

Z sali sądowej

Kraków, 13 maja.

Epilog konfiskaty sukna milionowej wartości

Epilog sprawy konfiskaty znacznych zapasów sukna w jesieni zeszłego roku w składzie firmy R. Selingera, rozegrał się przed sądem karnym w Krakowie wskutek oskarżenia przeciw Maurycemu Hofmanowi.

Rozprawa prowadzona przez sędziego Podobińskiego ustaliła następujący stan rzeczy:

Z końcem października z. r. wpłynęło do policyi doniesienie, że spółka spekulantów sprowadziła ze Szwajcaryi znaczne zapasy sukna, które sprzedawała za franki albo w koronach wedle kursu dziennego franka, co wobec znacznego spadku korony doprowadziło do cen niezmiernie wygórowanych. Na czele spółki miał stać radca miejski Schrager, który od czasu ewakuacyi mieszka stale w Szwajcaryi, gdzie dorobił się milionowej fortuny, zaś bracia Hofmanowie kierowali sprzedażą sukna u Selingera. Na tej zasadzie nastąpiło aresztowanie Ferdynanda i Maurycego Hofmanów, przeciw którym prokuratorya wytoczyła śledztwo o lichwę towarową i spekulacyę. Postępowanie karne przeciw nieobecnemu Schragerowi na razie wstrzymano.

Obrona oskarżonych przedłożyła wyciąg z rejestru handlowego w Zurychu i faktury kupieckie, stwierdzające, że właścicielką zapasu sukna była znana firma tekstylna Dreyer w Zurychu, która oskarżonemu Maurycemu Hofmanowi oddała w komis 5000 m sukna celem sprzedaży w Krakowie po cenach z góry oznaczonych we frankach szwajcarskich. Hofman złożył cały zapas w sklepie Selingera i zawiadomił o sprzedaży Izbę handlową, oraz Komitet walki z lichwą. Ponieważ żadna z kompetentnych władz nie widziała w tem nic nielegalnego, przeto Hofman przystąpił do sprzedaży. Początkowo obli-

czano franki po kursie 7 K, a gdy z powodu gwałtownego spadku korony kurs franka doszedł w jesieni z. r. do 21 K, wobec czego cena 1 m sukna doszła do znacznej wysokości, wówczas sprzedaż wstrzymano i zawiadomiono firmę Dreyer. W tej właśnie w chwili wpłynęło doniesienie, które spowodowało aresztowanie Hofmanów i zajęcie zapasu sukna.

Na podstawie wyników śledztwa zastanowione zostało śledztwo przeciw Ferdynandowi Hofmanowi, wobec czego na rozprawie jako oskarżony stawał tylko Maurycy Hofman.

Obrońcy oskarżonego dr Adolf Gross i dr Kazimierz Ostrowski przedłożyli dalszy materyał dowodowy, z którego się okazało, że nawet centrale tekstylne w Białej przeliczają ceny sukna sprowadzanego z zagranicy wedle kursu dziennego. Charakterystycznym dowodem, który naprowadzili obrońcy, jest rozporządzenie ministerstwa skarbu, które, przyjmując poręką za kupców warszawskich wobec dostawców angielskich, wydało polecenie, ażeby sprzedaż towaru odbywała się według dziennego kursu funta szterlinga.

Na tej zasadzie ogłosił sędzia Podobiński **wyrok uwalniający Hofmana od winy i kary.**

Spółka złodziejska

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciw 27-letniej Stefanii Fischmanównej, 19-letniemu Julianowi Krężlowi i 19-letniemu Adamowi Kasparkiewiczowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Czernecki, wotowali s. s. o. Turowicz i s. s. o. Szajdzicki, oskarżał prokurator dr Kolbusz. Fischmanównę bronił adw. dr Marekowski, Krężla i Kasparkiewicza adw. dr Jassem. Wieczorem 1 grudnia 1919 okradziono p. Wł. Tychanowicza w czasie jego chwilowej nieobecności. Podejrzenie o popełnienie tej kradzieży padło na służącą jego Fischmanównę, która przez cały czas z domu nie wychodziła. Oskarżona przyznała się do kradzieży podając, że zrobiła to z namowy Krężla, który tegoż wieczoru przyszedł do niej z nieznanym mężczyzną „Adamem", a jak śledztwo stwierdziło Kasparkiewiczem. Rzeczy zabrali i zanieśli do Krężla. Przy rewizyi znaleziono część rzeczy, resztę zdołali już sprzedać. **Trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Fischmanównę, Krężla i Kasparkiewicza, każde na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem i postem co miesiąc.**

Wyrok w procesie o podpalenie składów meblowych

Po rozprawie trwającej przez dwadzieścia kilka dni, o której rozpoczęciu informowaliśmy, warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok, którego mocą, uznając **Bolesława Kochanowicza za winnego podpalenia, przywłaszczenia cudzego wielomilionowego mienia i fałszywej denuncyacyi,** a Kazimierza i Małgorzatę Kochanowiczów za winnych współudziału w przywłaszczeniach, **skazał pierwszego na 15 lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, Kazimierza Kochanowicza (syna) na 6 lat więzienia (dom poprawy) i Małgorzatę Kochanowiczową na 3 lata takiego więzienia, przy zastosowaniu dekretu o amnestyi, zmniejszając im kary o jedną trzecią każdemu.

Powództwa zasądzono w sumie zwyż 3-ch milionów marek, pozostawiając siedm z nich bez uwzględnienia z braku dowodów. Na wolności pozostawiono jedynie Małgorzatę Kochanowiczową za kaucyą. Kochanowiczowa przyjęła wyrok łkaniem spazmatycznem.

Wielkie konfiskaty u paskarzy krakowskich

Paskarz-cukiernik skazany na 3.000 marek grzywny

Wczoraj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą przeprowadzili w znanej z niesłychanie wysokich cen towaru cukierniczego cukierni Majewskiego przy ul. Karmelickiej, rewizyę i skonfiskowali wielką ilość ciast, tortów, wypiekanych z mąki. Właściciel cukierni stawiał wywiadowcom opór, dopiero po przybyciu kierownika urzędu wywiadowczego otworzył tajne schowki, gdzie znaleziono 5 cetnarów pszennej mąki. Ciastka i mąkę skonfiskowano, a na opornego cukiernika nałożono grzywnę w kwocie 3.000 marek, ewentualnie w razie niewpłacenia grzywny 5 dni aresztu. Skonfiskowany towar oddano ochronkom.

Tajemnicze składy

W Podgórzu-Płaszowie wywiadowca J. Myszkowski odkrył tajne składy z oliwą i benzyną należące do Hirscha Liblicha. Opieczętowano magazyn, w którym znajdowało się 90 beczek oliwy maszynowej, 17 beczek benzyny i 24 beczek wazeliny. Dalsze śledztwo w toku.

Odkryto także wczoraj przy ul. Dietlowskiej wielkie magazyny z towarami przeznaczonemi na pasek. W magazynach tych znaleziono pastę do obuwia, atrament, porcelanę, farbę oraz tłuszcze do wyrobu pasty na obuwie.

W mieszkaniu Mieczysława Mikulaka przy ul. Zagroda l. 31 w Dębnikach skonfiskowano 6 i pół kg. tytoniu.

KRONIKA

Kraków, 13 maja.

Pierwsze wyroki w państwowym urzędzie walki z lichwą

Pierwsze audyencye w państwowym urzędzie walki z lichwą w Krakowie odbyły się wczoraj w Wydziale administracyjnym karnym tegoż urzędu. Przeprowadzono rozprawy przeciw następującym kupcom krakowskim i ukarano ich przeważnie za brak cenników w sklepach i oknach wystawowych oraz tabeli zamiany koron na marki.

Skazani zostali:

Jan Piasecki, dzierżawca firmy krawieckiej „Leon Grabowski" na 300 marek grzywny, ewentualnie 2 dni aresztu; Roza Mandelbaum na 500 marek grzywny, ewentualnie 3 dni aresztu; Sara Mesinger na 25 marek grzywny ewentualnie 12 godzin aresztu; Józef Dzidek i M. Bukowska każde na 500 marek grzywny ewent. 3 dni aresztu; Szymon Obsifeld na 400 marek grzywny, ewent. 2 dni aresztu; Marya Meth na 700 marek grzywny ewent. 3 dni aresztu; Etel Stern, Sara Feuerstein i Salomea Brandt, każde na 500 marek grzywny, ewent. 3 dni aresztu; Rozalja Langer na 300 marek grzywny, ewent. 3 dni aresztu; Mechel Katzhändler na 30 marek grzywny, ewentualnie 24 godzin aresztu; Leon Wischnitzer na 1000 marek grzywny ewent. 4 dni aresztu; B. Präger 200 marek grzywny ewent. 1 dzień aresztu.

Zebranie uroczyste. Dziś we czwartek, o godzinie 12 odbędzie się w auli uniwersytetu uroczyste zebranie dla uczczenia faktu, iż wojska polskie dotarły do granic dawnej Rzeczypospolitej i zajęły Kijów. Zebranie rozpocznie się od przemowy rektora Estreichera i reprezentanta młodzieży, poczem prof. Tretiak wypowie wykład p. t. „Znaczenie kulturalne Kijowa".

Skandaliczne stosunki w miejskiem biurze kart chlebowych. Niedołęstwo, czy zła wola w biurze chlebowem na ul. św. Jana wywołały istne oblężenie tego biura przez konsumentów. Przy wydawaniu nowych kart aprowizacyjnych zaszły takie pomyłki, że członków jednego konsumu przydzielono do innego, liczby pozmieniano, zamiast 3 osoby, wpisano 1 lub też odwrotnie, jednem słowem chaos i zamieszanie z tego wynikłe nie dadzą się opisać. Wskutek tego członkowie konsumu nie dostali swoich kart, a gdy poszli się dowiedzieć w biurze, dlaczego nie doręczono kart, odpowiadają, że karty zostały konsumom wydane. Po powtórnem urgowaniu okazuje się, że biuro wydało karty członków np. konsumu robotniczego chrześcijańsko-społecznemu. Ludzie zatem tłoczą się do biura i stoją godzinami, nim otrzymają informacye, a tymczasem nie mając kart, muszą się obejść bez chleba. Strata czasu i nie otrzymanie swojej racyi są rezultatami tej niedołężnej gospodarki magistratu. Dzisiaj w tłoku w biurze powyższem zemdlała pani jedna, która już trzeci raz przychodzi w sprawie swojej karty, nie mogąc się docisnąć do załatwiających w biurze urzędniczek. O urzędniczkach tych należałoby osobno napisać. Panie te nawet wobec tego szalonego natłoku nie wychodzą z flegmy. Możeby władze magistrackie zrobiły swoje, by te biura nie funkcyonowały tak wadliwie, gdyż wszystko ma swoje granice i ludności może być za dużo tego dobrego. Dzban do czasu wodę nosi.

Przegląd roczników popisowych 1896, oraz roczników 1900 i 1901 odbędzie się w Krakowie w koszarach im. Piłsudskiego L. 24, a mianowicie:

Dla m. Krakowa 25 maja rocznik 1896 lit. A—M, 26 maja rocznik 1896 lit. N—Ż, 27 maja rocznik 1900 lit. A—N, 28 maja rocznik 1900 lit. O—Ż, 29 maja rocznik 1901 lit. A—N, 31 maja 1901 lit. O—Ż.

Dla powiatu krakowskiego od 1 do 4 czerwca, dla powiatu podgórskiego od 5 do 7 czerwca.

Dla powiatu chrzanowskiego od 25 do 29 maja w Chrzanowie.

Dla powiatu wielickiego od 31 maja do 5 czerwca w Wieliczce.

Dla powiatu bocheńskiego od 7 do 12 czerwca w Bochni.

Wycieczkę do Dubia i Czernej urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w niedzielę, 16 maja br. Wyjazd o godz. 7-ej rano, powrót o 6-ej wieczór. Prowadzi prof. L. Węgrzynowicz. Zgłoszenia przyjmuje się do piątku włącznie.

Najproduktywniejsza praca — to pasek. Niedawno pisaliśmy o masowym wywozie skórek króliczych do Holandyi i Niemiec, przez pp. Izraela Bazesa i wspólnika jego Józefa Peisnera, który spodował brak pracy w zawodzie białoskórniczym w Małopolsce. Swego czasu udała się deputacya robotnicza do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, gdzie tę sprawę przedstawiła, żądając ze strony tej instytucyi pomocy. Mimo przyrzeczenia ze strony prezydyum Izby, iż sprawą tą się zajmie, dotychczas niczego nie uczyniono. Dowiadujemy się obecnie, iż istnieje od czterech miesięcy T. P. Z. (Towarzystwo Produkcyi Ziemnych), które zajmuje się wywozem najrozmaitszych surowców, między innemi skórek króliczych. Na czele tej firmy stoi p. dr. Zygmunt Fendler, adwokat krakowski, prócz niego należą do tego towarzystwa p. p. Leserowie, fabrykanci wody sodowej itp. Sprawą powyższą zajmuje się od dłuższego już czasu Urząd walki z lichwą, przed którym zeznał p. Dr. Fendler, iż skórki sprzedawał w styczniu z małym zyskiem, pobierając za 1 kg. 55—65 kor.

Zeznania jego jednak nie są zgodne z prawdą, gdyż w owym czasie sami kupowali skórki, płacąc za 1 kg. 200—300 kor. bez względu na ich jakość. Mimo iż p. Dr. Fendler zobowiązał się poddać swe magazyny rewizyi Urzędu walki z lichwą, zauważył przechodzący ul. Starowiślną urzędnik tego Urzędu, iż wywożono z magazynu powyższego towarzystwa furę skórek króliczych, która miała powędrować na kolej, lecz na wezwanie urzędnika, fura zawróciła do magazynu, gdzie została wyładowana. Jak się jednak dowiadujemy, wywieziono we wtorek z magazynu przy ul. Józefa wielką ilość skórek, które powędrowały na kolej a stamtąd dalej. Wczoraj zatrzymano na Gregórzkach wagon królików wysłany przez p. Sendera do Oświęcimia, celem przemycenia go za granicę i okazało się, iż p. Sender posiada pozwolenie na wywóz, udzielone mu przez Urząd wywozu w Warszawie. Zapytujemy, w jaki sposób otrzymują paskarze tak szybką pomoc. Prosimy miarodajne czynniki, by się tą sprawą wreszcie zajęły i nie pozwoliły szerzyć się bezrobociu, a równocześnie pozwoliły napychać kieszenie paskarzom.

Chleb ciemny z mąki rumuńskiej po 1 kg na osobę za odłączeniem 77 odcinka chlebowego będą wydawały piekarnie i sklepy rejonowe w tygodniu następnym od 18 maja w cenie po 17 koron czyli 11 marek 90 fenigów, nadto wydadzą sklepy rejonowe i konsumy po 50 dkg białej mąki amerykańskiej za odłączeniem 78 odcinka mącznego w cenie po 7 K 70 h czyli 5 Mk 35 fen. za 1 kg.

„Przemysł i Handel", tygodnik wydawany przez ministerstwo przemysłu i handlu, utworzył reprezentacyę redakcyi i administracyi tego wydawnictwa na Małopolskę, którą powierzono redaktorowi Romanowi Woyczyńskiemu.

W programie niedzielnego IX koncertu symfonicznego w „Bagateli" umieszczono utwory Griega, Svendsena i Sibeliusa. Solistą będzie prof. Eisenberger, który odegra fortepianowy koncert Griega z towarzyszeniem orkiestry. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Alfred Langer, bas opery berlińskiej i wiedeńskiej, wystąpi 14 maja w Towarzystwie lekarskiem (Radziwiłłowska 4) o godz. 7 i pół wieczorem. W koncercie wezmą udział: Jadwiga Korwin, art. teatru miejsk. i Jarosław Leszczyński, kapelmistrz teatru powszechnego. Pozostałe bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia oprócz koncertu, który dla sfer robotniczych zapowiedziano na godz. wpół do 12 przedpołudniem. Popołudniu po raz ostatni w tym sezonie ubawi wszystkich przepyszna „Sprawa Kaisera" wieczorem „Jastrząb" Croisetta. W piątek wieczorem i w sobotę krotochwila Flersa i Caillaveta p. t. „Zakochani", która na wtorkowej premierze tak wielki odniosła sukces. W próbach znajduje się świetna komedya Hennequine'a „Pani prezesowa", o której wznowienie z rozlicznych stron proszono. „Pani prezesowa" otrzyma doskonałą obsadę i piękną wystawę. Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski.

„Jaś i Małgosia" Humperdincka, który parokrotnie zapełnił widownię na sobotnich „popołudniówkach", powtórzony będzie w „Bagateli" raz jeszcze, a to 15 b. m. Obsada głównych partyj pozostaje niezmieniona, podobnie i pałeczkę kapelmistrzowską dzierżyć będzie nadal p. Bolesław Wallek-Walewski.

Z teatru Nowości komunikują: Czwartek popołudniu daną będzie „Sybilla", wieczór po raz 40-ty w tym sezonie „Cnotliwa Zuzanna", która zawsze po brzegi wypełnia salę teatru. W piątek wystąpi po raz pierwszy w roli Rity śpiewaczka rosyjskich teatrów Władysława Porecka w „Manewrach jesiennych".

Ze sportu. Cracovia-Wisła grają we czwartek match o mistrzowstwo A. klasy. Ze względu na starą rywalizacyę tych klubów stanowi to spotkanie nasze derby footballowe.

Posiedzenie miejskiej komisyi wymiarowej dla podatku od przyrostu wartości nieruchomości odbyło się onegdaj. Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta Sarego, zastępcą rm. Turskiego. W skład komisyi wchodzą ze strony rady miejskiej rm. tow. dr. Müller, dr. Schneider, ze strony magistratu st. radca dr. Reiner i st. radca budownictwa Kleczek. Po dyskusyi komisya ustaliła, jak magistrat ma postępować przy szacowaniu nieruchomości i wymiarze podatku.

Podwyższenie cen gazu. Na posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej w piątek 7 maja, z powodu zwyżki ceny węgla ustalono nową cenę gazu, która obowiązywać będzie od odczytów w miesiącu maju a mianowicie: 1 m^3 gazu do światła, gotowania i przemysłu kosztował będzie 3 marki 50 fenigów zaś do motorów 2 marki 50 fenigów.

Fałszywe banknoty tysiącmarkowe pojawiły się w Krakowie. Wczoraj w jednym z banków krakowskich, przy wpłacie dwóch milionów marek, skonfiskowano 13 falsyfikatów tysiącmarkowych. Falsyfikaty wykonane są bardzo nieudolnie i z lichego papieru. Różnią się pozatem od prawdziwych tem, że brak im druku wodnego, numeru seryi, rysunek zaś jest nieczysto wykonany tak, że bez trudności rozpoznać można fałszywy banknot.

Bohaterski lotnik. Z Szepietówki donoszą, że Edwin Noble, lotnik z eskadry Kościuszki, niedawno ranny podczas swej wyprawy na Kijów, został umieszczony dla odpoczynku i wyleczenia się z ran w jednym z amerykańskich polowych szpitali Czerwonego krzyża. Noble został przy ataku na bolszewicki pociąg pancerny ranny kulą z karabinu maszynowego. Kierując swój aparat jedną ręką tylko, wrócił na terytoryum polskie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Sprawa umorzenia asygnat pożyczkowych z r. 1918 i przemiany ich na pożyczkę z r. 1920.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje do publicznej wiadomości następujące postanowienia Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie.

Począwszy od 1 maja 1920 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej Oddziały, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, jak również wyszczególnione w ogłoszeniach instytucye prywatne opłacają asygnaty 5-proc. Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r., a także procenty za czas od 1 listopada 1919 r. do 1 maja 1920 r. od tych asygnat, od których procenty dotąd nie były opłacone.

Wypłata asygnat w walutach koronowej i rublowej nastąpi w markach polskich, przyczem właściciele asygnat Pożyczki 1918 r., którzy umieszczą zwracany im kapitał w nowych Pożyczkach z r. 1920 otrzymają określony w specyalnej Ustawie uprzywilejowany kurs przerachowania.

Ustawa sejmowa z dnia 30 kwietnia 1920 przyznaje asygnatom polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożyczkę z r. 1920 kurs uprzywilejowany. Kurs ten wynosi 85 marek za 100 K a więc jest o 15 marek wyższy od ustawowego kursu normalnego. Zatem przy wpłacie 1000 koron asygnatą polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 na nową pożyczkę zyskuje się 150 marek.

Również posiadaczom asygnat w walucie markowej przysługują przy zamianie ich na nową pożyczkę określone Ustawą przywileje, (mianowicie 120 mk. za 100 mk.).

Właściciele asygnat przy operacyach związanych z ich opłatą nie ponoszą żadnych kosztów.

Kwalifikacye asygnat do opłatyześrodkowują się w Urzędzie Pożyczek Państwowych, Senatorska Nr. 29, w Warszawie.

Urzędom państwowym i instytucyom prywatnym, które realizowały Polską Pożyczkę Państwową z r. 1918 i uczestniczą w jej umorzeniu pozwala się na żądanie klientów, opłacać niezwłocznie po przedstawieniu asygnaty **własnej realizacyi zaopatrzone w podpisy i firmę tejże instytucyi**, o ile naturalnie asygnaty nie wzbudzają **żadnej** wątpliwości i nie zostały umieszczone na spisach jako skradzione lub zaginione.

Posiadacze asygnat przedstawiają je do opłaty w instytucyach powyżej wskazanych przy deklaracyach (wzór Nr. 5) o odmiennym kolorze dla każdego rodzaju waluty. Kapitał należny za asygnaty wraz z procentami otrzymają oni bądź zaraz, bądź w jaknajkrótszym czasie po sprawdzeniu asygnat.

Wszystkim osobom radzi się ulokowanie należnego im kapitału za asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w nowych 5 proc. Pożyczkach krótko i długoterminowych, przyczem procent za kupione w ten sposób nowe pożyczki będzie się zaliczał od 1 maja 1920 r. bez względu na termin przedstawienia do umorzenia asygnat Pożyczki 1918 r. aż do końca realizacy Pożyczek z r. 1920.

Dyrektor Ekspozytury prof. Winc. Sikora.

TELEGRAMY

z dnia 13 maja

Daremne próby wyparcia wojsk polskich z lewego brzegu Dniepru

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 12 maja:

Nowe wysiłki nieprzyjaciela, zmierzające do **wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieściu Kijowa zostały w krwawych i nader zaciętych walkach przez nasze oddziały zwycięsko odparte.** Walki te obfitowały w liczne przykłady wielkiego męstwa i poświęcenia ze strony naszych żołnierzy. Szczególny podziw wzbudza bohaterska śmierć podporucznika Robaczkiewicza, który, podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, znalazł się pomiędzy dwoma nieprzyjacielskiemi pancerkami. Widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny, dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu, składając w ten sposób swe życie w ofierze. W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych podpor. Szejner, Słusarski, Koczaj, Iswanowski, Gliński i Ryc.

Na odcinku Rzeczycy intenzywny ogień działowy.

Nad Dźwiną i na odcinku Lepla obustronna działalność wywiadowcza i walki artyleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Rząd angielski o ofenzywie polskiej

Paryż. (PAT). Churchill, odpowiadając w izbie gmin na interpelacyę w sprawie posuwania się armii polskiej na wschodzie, oświadczył, że **tylko rząd polski wie o swoich planach. War Office** (minister wojny) nie pomagał Polsce w tem przedsięwzięciu, lecz rząd francuski przyczynił się do ekwipowania armii polskiej stosownie do pewnych postanowień traktatu wersalskiego.

Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy

Warszawa. (PAT). Z okazyi przyjazdu Naczelnika Państwa, prezydyum miasta zamierza zorganizować uroczyste przyjęcie Naczelnika w stolicy i w tym celu rozesłało zaproszenia do wszystkich wybitnych osób, aby wzięły udział w tej uroczystości.

P. Patek w Rzymie

Lyon. (PAT. Radio). Minister spraw zagranicznych Patek przybył do Rzymu w niedzielę rano.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 10 bm. zatwierdziła między innemi **projekt ustawy aprowizacyjnej na rok 1920/21, oparty na sekwestrze**, dalej projekt rozporządzenia w sprawie wprowadzenia w życie **wojskowego kodeksu karnego** i projekt rozporządzenia wprowadzenia w życie na całym obszarze państwa polskiego ustawy wojskowej postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z 5 lipca 1912.

Wypłata poborów weteranom

Warszawa. (PAT). „Gazeta poranna" donosi, że odwołane zostało polecenie wstrzymania wypłat poborów weteranom. Polecono pobory wypłacać **do końca maja**, poczem nastąpi nowe rozporządzenie.

Poseł niemiecki w Warszawie

Warszawa. (PAT). Przybył tu przedstawiciel rządu niemieckiego hr. Oberndorf w charakterze charge d'affaires przy rządzie polskim. Hr. Oberndorf przedstawił wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych swoje papiery uwierzytelniające.

Zwłoka w uruchomieniu pociągu ekspresowego na Pragę

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei zawiadamia, że z przyczyn niewyjaśnionych przez zarząd kolejowy francuski, uruchomienie pociągów ekspresowych Paryż-Praga Warszawa i z powrotem uległo **pewnej zwłoce.** Aż do dalszego zarządzenia będą kursowały pociągi ekspresowe Warszawa-Wiedeń-Paryż i z powrotem według dotychczasowych postanowień. Równocześnie ulegnie **pewnej zwłoce** zaprowadzenie wagonów bezpośredniej komunikacyi I i II klasy Warszawa-Paryż, Warszawa-Praga i Warszawa-Wiedeń i wagonu sypialnego Warszawa-Wiedeń przy pociągach nr. 5 i 6, jakoteż zaprowadzenie wagonów bezpośredniej komunikacyi I i II klasy Praga-Lwów i Wiedeń-Lwów, przy pociągach nr. 9 i 10. Wszystkie inne postanowienia przy pociągach nr. 5 i 6 i nr. 9 i 10 pozostają.

Aresztowanie emisaryuszy bolszewickich

Berlin. (PAT). Z Kowna donoszą, że policya litewska aresztowała w Wierzbołowie 3 bolszewickich kuryerów, którzy udawali się z Niemiec do Moskwy. Na metrowych paskach lnianych, które mieli owinięte koło ciała, spisane było dokładne sprawozdanie z planu spartykistycznej propagandy. Sprawozdanie to, zredagowane w języku rosyjskim, odnosi się do propagandy we **Włoszech, Polsce,** Czecho-Słowacyi, Węgrzech i Niemczech.

O rokowania pokojowe z bolszewikami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi zagranicznej tow. poseł **Lieberman** zainterpelował, czy rząd polski stara się o reprezentacyę na konferencyi w Spaa. Wiceminister **Dąbski** odpowiedział, że rząd stara się i że specyalna komisya opracowuje stosunki polsko-niemieckie dla użytku konferencyi.

Premier **Skulski** oświadczył, że nieprawdziwem jest twierdzenie ks. Lutosławskiego, jakoby rząd politykę zagraniczną zostawił czynnikom rządowym i nieodpowiedzialnym. Politykę tę prowadzi sam rząd w porozumieniu z Sejmem.

Tow. poseł **Lieberman** postawił wniosek **o przyspieszenie rokowań pokojowych** w związku ze sprawą Borysowa.

Premier **Skulski** oświadczył, że rokowania rozbiły się nie o Borysów, lecz bolszewicy chcieli przeciągnąć rokowania i zmusić Polskę do przyjęcia warunków przy pomocy koalicyi, a nawet przygotować do tego sukcesy militarne. Obecnie **po zwycięstwach na Ukrainie możemy wysunąć sprawę pokoju i rząd** sowietów może wybierać z pomiędzy rozmaitych miejsc rokowań.

Poseł tow. **Perl** stoi na stanowisku, że na posiedzeniu sejmu należy wyjaśnić sprawę pokoju w interesie polityki zagranicznej.

Poseł tow. **Lieberman** oświadczą, że chce wierzyć, że jest tak jak mówił p. Skulski i że jego słowa nie są frazesem. Podkreśla **konieczność akcyi pokojowej**, bo zagranica podejrzywa nas o zaborczość i plany aneksyjne w granicach z r. 1772.

Endecy postawili wniosek o połączenie dyskusyi nad wnioskiem Liebermana z dyskusyą nad ich wnioskiem o celach wojny, lecz tow. Liebermann nie zgodził się.

Komisya przyjęła oświadczenie p. Skulskiego do wiadomości i wybrała posła Rataja referentem na plenum.

Po omówieniu sprawy **polskiej dywizyi na Syberyi** rozpatrywano wniosek Głąbińskiego o ogłoszenie umowy z Petlurą.

Skulski i wiceminister Dąbski oświadczyli, że zgodziliby się na to, ale niektóre pisma (czytaj: endeckie) wyzyskują w sposób niedopuszczalny poufne wiadomości z komisyi.

Pos. tow. **Perl** oświadczył się za wnioskiem Głąbińskiego z tem, że umowa ma być odczytana na **tajnem** posiedzeniu komisyi.

W głosowaniu **odrzucono** wniosek Głąbińskiego 15 głosami przeciw 9.

Na tem przewodniczący pos. **Daszyński** zamknął posiedzenie.

Angielska partya pracy do PPS

Centralny Komitet Wykonawczy PPS otrzymał z Londynu od angielskiej Partyi pracy (Labour party) następujący telegram:

Partya pracy jest zaniepokojona wiadomościami dziennikarskiemi, że PPS. podtrzymuje obecną ofenzywę. **Micdleton**, sekretarz-asystent.

W odpowiedzi wysłał CKW. telegram, podpisany przez posła Daszyńskiego:

„Prosimy czytać nasze organa partyjne i ogłaszane w nich dokumenty z działalności PPS. w sprawie pokoju. Niepodległość narodu ukraińskiego popieramy i stawiamy jako żądanie dla rokowań pokojowych".

Traktat pokojowy z Turcyą

Poldhu. (PAT). Wczoraj ogłoszono w Paryżu traktat pokojowy z Turcyą. Terytoryum tureckie w Europie obejmować będzie półwysep z Konstantynopolem. Galipolli otrzyma Grecya. Fortyfikacye Dardaneli i Bosforu będą zniesione. Międzynarodowe siły zbrojne będą utrzymywały straż w cieśninach.

Rewolucya w Meksyku

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Meksyku o uwięzieniu Carranzy przez powstańców. Generał Willa stanął po stronie powstańców. Stany Zjednoczone zmobilizowały pewną ilość wojska na granicy Teksasu.

Lyon. (PAT. Radio). Depesze z Meksyku donoszą, że generał Carranza został obalony, a władza przeszła w ręce generała Obregon.

Z komisyj sejmowych

(PAT) **Warszawa, 13 maja.**

Komisya **konstytucyjna** pod przewodnictwem posła Rataja odbyła trzecie czytanie rozdziału II. o obowiązkach i prawach obywatela. Rozpatrywano także rozdział o stanowisku kościoła w państwie, przyczem kościołowi katolickiemu przyznano naczelne miejsce wśród wyznań.

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła dr. Marka przyjęła projekt **o zwalczaniu lichwy** od paragrafu 1 do 21. Dalsza dyskusya w piątek.

Komisya **skarbowo-budżetowa** wysłuchała referatu posła Ćwikowskiego co do przyjęcia udziału przez skarb w towarzystwie **budowy elektrowni w Jazowsku—Szczawnicy.** W zasadzie zdecydowano, przyjąć udział do wysokości 57 procent kapitału zakładowego i polecono opracowanie szczegółów ustawy. Również rozpatrzono sprawę subwencyi **dla kolonij letnich dla dzieci.** Na ten cel wyznaczono **11 milionów marek.**

Komisya **aprowizacyjna** załatwiła sprawę rozdziału artykułów pierwszej potrzeby.

Komisya **rolna** przeprowadziła dalszy ciąg dyskusyi nad organizacyą urzędu ziemskiego.

Komisya **handlowo-przemysłowa** pod przewodnictwem posła Diamanda wysłuchała referatu posła Stesłowicza o Izbach przemysłowo-handlowych, jednolitych dla całej Polski, z wyjątkiem zaboru pruskiego. Izby te w połowie składać się powinny z członków wybranych, w połowie zaś mianowanych przez rząd.

Strejk górników na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Generalny strejk górników polskich na Górnym Śląsku, który rozpoczął się w poniedziałek, skończył się **we środę o godzinie 6-tej.** Strejk był prawie zupełny. Według informacyj z miarodajnego źródła, strejkowało **85 proc. wszystkich robotników górniczych**, to jest około **132.000 osób.** Na 64 kopalń Górnego Śląska 56 stanęło zupełnie, z pozostałych 8 pracowało wczoraj około 30 proc. robotników. Dzisiaj jednak po zoryentowaniu się pracuje tam tylko 25 proc. robotników. **Produkcya węgla ustała prawie zupełnie.** Prasa wrocławska i berlińska donosiła, że strejk zupełnie się nie udał i takie wiadomości rozpuszczała górnośląska filia biura Wolffa.

Komisya rządząca w Opolu ma teraz sposobność naocznego przekonania się o kłamstwach niemieckich i o zorganizowanej sile robotników polskich. Komisya ma dowód, że robotnicy polscy są w możności przeprowadzić strejk generalny, natomiast Niemcy, którzy tym strejkiem grozili, przeprowadzić go nie mogli, gdyż wtedy robotnicy polscy przeciwstawili mu się stanowczo. Niemieckie organizacye górnicze wydały odezwę przeciw strejkowi, jednakże nie odniosła ona żadnego skutku.

Na razie strejkowali tylko górnicy, gdyby jednakże ich strejk nie odniósł pożądanego skutku, to jest, gdyby komisya koalicyjna nie dała zapewnienia, iż żądania polityczne masowych wieców polskich z dnia 25 kwietnia b. r. zostaną spełnione, to wtedy **wybuchnie nowy strejk,** do którego przyłączą się **także robotnicy fabryczni i kolejarze,** a ludność wiejska, która przestanie dostarczać żywności dla Niemców w mieście, przeznaczy tę żywność dla strejkujących robotników.

Wielki pożar w Łodzi

Łódź. (PAT). Wczoraj wybuchł w fabryce Maksa Bretera przy ulicy Lipcowej pożar, który w szybkiem tempie objął wszystkie zabudowania fabryczne. Cała fabryka uległa zniszczeniu. Szkoda wynosi do **15 milionów marek.**

Odroczenie konferencyi w Spaa?

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" komunikuje z Brukseli, że minister gospodarki państwowej, który powrócił z Paryża, oświadczył, że **konferencya w Spaa zostanie najprawdopodobniej odroczoną,** a skutkiem tego także i międzynarodowa konferencya finansowa odbędzie się dopiero 1 lipca. Przygotowania do konferencyi w Spaa są w pełnym toku.

Paryż. (PAT). Według informacyj „Matina" z Londynu, konferencya francusko-angielska w Falkestone, która miała się rozpocząć w najbliższą sobotę, rozpoczęła się w poniedziałek. Nastąpiła krótka wymiana poglądów pomiędzy attaché finansowym francuskim w Londynie a sekretarzem skarbu angielskiego. Konferencya ma na celu doprowadzenie do porozumienia w sprawie stanowiska koalicyi na konferencyi w Spaa.

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że termin konferencyi w Spaa ma być przesunięty **na koniec czerwca.**

Ściganie winnych wojny w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). Mocarstwa entente przesłały niemieckiemu rządowi pismo z wyszczególnieniem przestępstw każdego z winnych wojny. Rząd Rzeszy przesłał to pismo nadprokuratoryi państwa.

Nauen. (PAT. Radio). Nowy spis przestępców wojennych zawiera 45 nazwisk. Niema w nich ani Hindenburga, ani następcy tronu, ani Ludendorffa, ale jest większa część oficerów rozmaitych stopni, między nimi szereg komendantów łodzi podwodnych.

O opróżnienie Frankfurtu

Paryż. (PAT. Radio). „Petit Parisien" donosi, że rząd niemiecki wręczył generałowi Nollet, przewodniczącemu kontrolnej komisyi wojsk sojuszniczych w Berlinie, notę, która zapewnia, że ilość wojsk niemieckich w strefie neutralnej prawego brzegu Renu została zredukowaną do 19 batalionów, 9 szwadronów i dwóch baterYi, t. zn. mniej o jeden szwadron i jeden batalion, niż przewiduje układ z 8 sierpnia 1919. Gen. Nollet polecił jednemu z oficerów misyi udać się na miejsce dla sprawdzenia tych twierdzeń. Jeżeli badanie potwierdzi to, wówczas rząd francuski nie będzie czynił **żadnych przeszkód ewakuacyi Frankfurtu** i miast nad Renem.

Strejk pocztowy we Włoszech

Wiedeń. (PAT). Funkcyonaryusze poczt i telegrafów w Rzymie, Medyolanie i innych miastach włoskich zaniechali pracy.

Rzym. (PAT). Nitti poniósł w Izbie klęskę. Jego wniosek, postawiony imieniem rządu w czasie dyskusyi nad interpelacyą w sprawie funkcyonaryuszy poczt i telegrafów został **odrzucony** 193 głosami przeciwko 112.

Rzym. (PAT). Gabinet Nittiego podaje się **do dymisyi** wobec braku poparcia u większości parlamentarnej.

Rozruchy w Irlandyi

Poldhu. (PAT. Radio). Z Dublina donoszą, że wczoraj zabito tam czterech policyantów.

Wynik wyborów na Pomorzu

Grudziądz. (PAT). Wynik wyborów w 2 okręgu wyborczym Grudziądza według urzędowego sprawozdania przedstawia się w sposób następujący: Na listę 1 (narodowe stronnictwo robotnicze) 82282 głosów, na listę 2 (niemiecką) 51708 głosów, na listę 3 (związek ludowo-narodowy) 27956, na listę 4 (niemiecką) 11435, na listę 5 (polskie stowarzyszenie ludowe na Pomorzu) 1423, na listę 6 (P. P. S.) 2827, na listę 7 (stronnictwo chrześcijańsko-ludowe) 4330, na listę 8 (stronnictwo mieszczańskie) 7568, na listę 9 (narodowe stronnictwo robotnicze (kierunek wyraźnie katolicki) 573. Na wszystkie polskie listy wypada 124.132 głosów, do tego należy dodać głosy przypadłe liście P. P. S., razem więc głosów polskich 126939, głosów niemieckich 63143. Ostatecznie z listy 1 wybrano 5 posłów, z listy 3 dwóch, **razem 7 posłów polskich,** posłów niemieckich 4.

Toruń. (PAT). Urzędowych cyfr głosowania w pierwszym okręgu dotąd niema. Mandaty prawdopodobnie rozdzielone będą w sposób następujący: Lista Nr. 1 (narodowe stronnictwo robotnicze) 4, lista 2 (polskie stronnictwo ludowe na Pomorzu) 1, lista 3 (niemiecka) 2, lista 4, (związek ludowo-narodowy) 2.

Toruń. (PAT). Z okręgu 2 grudziądzkiego wybrano 11 posłów, a mianowicie ze stronnictwa narodowego robotników wybrani są: Jan Brejski, Józef Szymański, dr. Wachowiak, Nowicki i Reder; ze związku ludowo-narodowego generał Haller i ksiądz Bolt; z listy niemieckiej Nasbach, Daczko, Lüdecke i Baczewski.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Drugi odczyt o bolszewizmie p. t. Praktyka bolszewizmu wygłosi w piątek 14 maja o godz. **7-ej** wiecz. tow. dr. W. Kuźmar w sali biblioteki **Związków robotniczych**, Dunajewskiego 5, III p.

Komisya kobieca Rady Robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w piątek 14 maja o godz. 6-ej pop., Dunajewskiego 5, III p.

Z TEATRU

Bagatela: **„Zakochani"**, komedya w 3 aktach de Flers'a i Caillavet'a.

(E). Młoda piękność, która wdziękiem i sprytem podbija sobie staruszka — ojca, opiekuna lub wujaszka swego ukochanego i w ten sposób uzyskuje zgodę na małżeństwo, stanowi stary, ale zawsze efektowny temat komedyowy. Znana spółka farsistów francuskich „spotęgowała" go jeszcze przez wprowadzenie aż dwóch wujaszków, do których serc musi się wkradać piękna Zuzia, aby wydostać od nich aprobatę swego małżeństwa z ich siostrzeńcem Klaudyuszem. Niewinna ta intryga przeprowadzona żywo i wesoło.

Aktorzy Bagateli zagrali też tę ładnie wystawioną komedyjkę z werwą i humorem. Piękną Zuzię, zakochaną, a pełną temperamentu i sprytu, ucieleśniła doskonale p. Łącka. P. Noskowski jako Klaudyusz i p. Orzechowski w roli jego przyjaciela Jakóba Moreau stanowili pyszną parę młodzieńców z krotochwili. Parę starych wujaszków Klemensa i Benjamina odtworzyli wybornie pp. Berski i Trzywdar; zwłaszcza temu ostatniemu udała się postać niezwykle charakterystyczna zarówno pod względem maski, jak i gry. Trzecią parę, tym razem parę podlotków, wielce komicznie odegrały pp. Skalska i Marya Modzelewska. Krótką rólkę ich matki dobrze zagrała p. Gorajska. Pełną humoru figurę ex-garderobianej teatralnej stworzyła p. Dąbrowska. Całość, wyreżyserowana przez p. Noskowskiego, wypadła zgrabnie i zabawnie.

—ooo—

Związek Stowarzyszeń Spożywczych Pracowników Polskich Kolei Państw. w Krakowie.

Rada Nadzorcza Stowarzyszeń Spożywczych pracowników Polskich Kolei Państwowych uprasza Stowarzyszenia spożywcze, będące członkami Związku do wydelegowania delegatów na

Zwykłe Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę dnia 22 maja 1920 r., początek o godz. 10 rano i dnia 23 maja, początek o godzinie 9 rano, w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ulica Długa 1, z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi:
   a) Z czynności administracyjnej i przedłożenie bilansu,
   b) Sprawa zakupna i rozdział towarów.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutoryum Zarządowi.
6. Podział czystego zysku.
7. Uzupełniający wybór do Dyrekcyi, Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
8. Reorganizacya kooperatyw na zasadach ruchu spółdzielczego.
9. Zmiana statutu.
10. Przystąpienie Związku do Centralnego Związku kooperatyw kolejowych.
11. Założenie banku.
12. Wnioski Zarządu.
13. Wnioski i interpelacye członków.

Każde Stowarzyszenie spożywcze, będące członkiem Związku, mianuje do 500 członków jednego delegata, stowarzyszenia, liczące ponad 500 członków, dwóch delegatów. Delegaci muszą być członkami odnośnych Stowarzyszeń i wykazać się odpowiednią legitymacyą.

Przewodniczący Rady nadzorczej:
Inżynier Karol Grelowski m. p.

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, plac Smolki 5 rozpisuje niniejszem

konkurs

na szereg posad kategoryi płac od VI do XI przy urzędach aprowizacyjnych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

Na posady urzędników konceptowych wymagane studya prawnicze z conajmniej dwoma egzaminami, na inne posady studya średnie, względnie niższe.

Podania zaopatrzone odpisami metryki urodzenia, certyfikatu przynależności, świadectw studyów, oraz dotychczasowej praktyki oraz opisem przebiegu życia wnosić do 31 maja 1920 do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, plac Smolki 5 z wymienieniem pożądanych miejsc służbowych.

Kandydaci posiadający praktykę odbytą przy władzach administracyjnych, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu posad, które zostaną nadane stosownie do kwalifikacyi.

Z Wydziału Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w Wydziale Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi wakuje posada lekarza-referenta do spraw sanitarnych.

Warunki: zajęcie do 5 godzin dziennie, pensya od Mk 3.000 wzwyż miesięcznie.

Reflektanci zechcą nadsyłać swe oferty na imię Przewodniczącego Wydziału Zdrowotności, Łódź, Plac Wolności Nr 1 do dnia 15 maja 1920 r.

Magistrat.

Stowarzyszenie spożywcze funkcyonaryuszy kolei państwowych

„Solidarność"

w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek dnia 18-go maja 1920 o godzinie 4-tej po południu w lokalu Związków Robotniczych przy ulicy Dunajewskiego 5 w sali głównej, II. piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1919.
3) Sprawozdanie z lustracyi.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5) Oznaczenie sposobu użycia nadwyżki i dywidendy.
6) Reorganizacya Stowarzyszeń współdzielczych na zasadach kooperatywnych.
7) Zmiana statutu.
8) Wnioski i interpelacye członków.
9) Wnioski Zarządu.
10) Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków-udziałowców za okazaniem legitymacyi.

ZARZĄD:
Józef Wójcik. Stefan Stankiewicz. Jan Lukas.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (Tel. Nr 1310).